



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Tak wyglądał
początek nowej epoki**
| s. 3



**Odpust z koncertem
i koszeniem trawy**
| s. 5



**Radim Nečas nowym
trenerem Trzyńca**
| s. 8



Pogoda nie rozpieszcza rolników

PROBLEM: Utrzymujące się od kilku tygodni upały zaczynają męczyć nawet miłośników tropikalnej pogody. Najwięcej zmartwień przysparzają jednak rolnikom, którzy już zaczynają liczyć straty.

Idealna pogoda dla rolnika to taka „w sam raz”: ani za bardzo deszczowo, ani upalnie i sucho. Po ubiegłorocznym mokrym lecie tym razem rolnicy narzekają na zbyt słońce. – Temperatury są za wysokie, upał utrzymuje się już zbyt długo. Jest zastój: trawa, kukurydza, a także zboża, choć w mniejszym stopniu, nie rosną tak, jak powinny – mówi Paweł Wania, właściciel gospodarstwa rolnego w Ropicy. Jak opowiada, kiedy pod koniec maja, w czasie pierwszych ciepłych dni, zbierali siano, z jednego pola zebrali 15 balotów. Teraz z tej samej powierzchni mają jedynie dwa baloty. Jak dodaje Wania, gospodarze, posiadający dużo bydła, już martwią się, czym będą je karmić. Teraz gospodarz zastanawia się, jakie będą żniwa. – Najlepsza byłaby słoneczna pogoda, najwyżej 25 stopni, bez deszczu – mówi. Ubiegłoroczne żniwa chyba każdy rolnik w naszym regionie wspomina jako najgorsze od lat. – To była tragedia! Pogoda beznadziejna, ciągle mokro. Żniwa ciągnęły się bardzo długo, ostatni raz wyjeżdżaliśmy kombajnem 6 września, tak późno jeszcze nam się nie zdarzyło – wspomina Paweł Wania.

Karol Skupień, rolnik z Piosku gospodarujący na przeszło 200 hektarach trzyma się zasady, że jak w całych Czechach wilgotno, to u nas – sucho. I na odwrót. Na południowych Morawach właśnie zaczynają się żniwa. Tamtejsi rolnicy narzekają, że zboże w tym roku drobnutkie, nie wyrosło przez te upały. Skupień ma nadzieję, że u nas będzie odwrotnie i zbiory się udadzą. Na upały także



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Paweł Wania przyznaje, że utrzymująca się długo upalna pogoda oznacza straty dla rolników.

jednak narzeka. – W sobotę dokonaliśmy drugie sianokosy. Zbieramy sianokoszonkę, czyli nie całkiem ususzoną, ale lekko zwiedłą trawę. Ze względu na pogodę musieliśmy się więc bardzo spieszyć, żeby nam to nie uschło – opowiada Skupień. – Na szczęście w nowoczesnych maszynach rolniczych jest klimatyzacja, ludzie się tak nie męczą, ale za to męczą się... maszyny. W tym upale, zwłaszcza jak jeździły dzień w dzień, bez przerwy się przegrzewały, trzeba było ciągle czekać, czyścić chłodnicę – dodaje.

– Pogoda jakoś w ostatnich latach nie sprzyja rolnikom – mówi Ireneusz Hyrnik, gospodarujący w Gutach. Jak wyjaśnia, w tym roku to

nie tylko problem ostatnich upałów. – Opadów było w poprzednich miesiącach mniej, niż by się przydało. Kiedy na wiosnę padało, to akurat w takich okresach, że nie sprzyjało to wzrostowi roślin – przyznaje Hyrnik. – Po takiej pogodzie możemy się spodziewać, że żniwa nie będą zbyt udane – dodaje. Jak informuje Czeski Instytut Hydrometeorologii, ten rok można zaliczyć do suchych. W naszym województwie od początku roku spadło 345 milimetrów wody, przy czym średnia wynosi ponad 450. Oprócz stycznia, gdzie opady były wyższe niż zwykle w tym okresie, w pozostałych miesiącach ilość opadów była poniżej średniej, a w czerwcu było nawet połowę mniej opadów.

Według prognozy Czeskiego Instytutu Hydrometeorologii, upały nie opuszczą nas tak szybko.

– Przewidujemy, że okres od 20 lipca do 16 sierpnia będzie pod względem temperatur powyżej średniej. Najcieplej będzie w tygodniu od 20 lipca, kiedy może nawet paść rekord. Kolejny tydzień będzie pod tym względem w normie, natomiast od 3 sierpnia spodziewamy się powrotu upałów – informuje Instytut. Ze względu na możliwość wystąpienia burz meteorolodzy zastrzegają, że częstotliwość opadów może się znacząco różnić w poszczególnych rejonach, nie spodziewają się jednak długotrwałych deszczy.

ELŻBIETA PRZYCZKO

ZDARZYŁO SIĘ

NIEDZIELA Z GRADEM

Mocnym akcentem zakończyła się niedziela na Śląsku Cieszyńskim. Pod koniec dnia w niektórych miejscach spadł grad, burze szalały praktycznie nad całym regionem. Jak informował w niedzielny wieczór dyżurny z centrum kierowania straży pożarnej w Ustroniu, w terenie ciągle pracowali strażacy. Praktycznie w każdej miejscowości usuwali powalone na jezdnie drzewa. Strażacy interweniowali m.in. w Ochabach,



Fot. ox.pl

W niedzielę wieczorem grad spadł między innymi w Skoczowie.

Mnichu, Kiczycach, Kończycach, Istebnej, a także Brennej. W kilku przypadkach strażacy usuwali konary drzew z linii energetycznych. Na szczęście nikt nie został ranny.

(ox.pl)

PŁONĄ GÓRY, PŁONĄ LASY...

Aż pięć razy podczas weekendu jednostki Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej i strażacy-ochotnicy musieli interweniować podczas pożarów lasów, łąk i pól. Pierwszy wyjazd miał miejsce w sobotę w samo południe, kiedy to sześć jednostek strażackich gasiło pożar pola z jęczmieniem w miejscowości Odry. W naszym regionie doszło w niedzielę do pożaru lasu w pobliżu Nydku, już po polskiej stronie granicy.

(kor)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 25 do 29 °C
noc: 20 do 19 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 28 do 33 °C
noc: 20 do 18 °C
wiatr: 2-4 m/s

Rekordowe Coloursy

Zgodnie z oczekiwaniami został pobity rekord, a w zasadzie dwa rekordy festiwalu Colours of Ostrava, który od czwartku do niedzieli zamienił stolicę województwa morawsko-śląskiego w gigantyczny kolorowy piknik. Podczas 14. edycji Coloursów padł rekord widzów – według wczorajszych danych festiwal odwiedziło ponad 45 tysięcy osób, pobita została również temperatura powietrza zanotowana w sobotę – 36 stopni Celsjusza. Najdroższe gwiazdy – Björk, Kasabian, Rudimental i Mika – wywiązały się z zadania, podobnie jak setki wolontariuszy troszczących się



Fot. IVO DUDEK

Festiwal odwiedziło ponad 45 tys. widzów.

o komfort uczestników festiwalu. Coloursy tradycyjnie koncentrowały się nie tylko na muzyce. Swoich bohaterów znaleźli tu chociażby miłośnicy teatru i poezji. Jedną z gwiazd poetyckiej sceny, aktorka Gabriela Filippi, była wręcz zauroczona klimatem festiwalu. – Jestem pod wrażeniem. Spotkałam tu szczęśliwych, optymistycznych ludzi. I wielu wspaniałych artystów – powiedziała „Głowskiemu Ludu” praska aktorka.

Recenzję 14. edycji festiwalu Colours of Ostrava zamieścimy w sobotnim numerze, w rubryce Pop Art. **(jb)**



KRÓTKO

WZIAŁ ROWER...

FRYDEK-MISTEK (dc) – Trzydziestolatek chciał sprzedać rower sportowy o wartości 40 tys. koron. Spotkał się z mężczyzną, który odpowiedział na jego ogłoszenie. Potencjalny kupiec poprosił o jazdę próbną. Gdy nadarzyła się okazja, zniknął z pola widzenia sprzedającego i odjechał w nieznanym kierunku. Roweru nie oddał i nie zapłacił za niego.

* * *

SPECE OD MÓZGU

KARWINA (dc) – Szpital Górniczy od 10 lat jest częścią narodowej sieci ośrodków doraźnej opieki nad chorymi z udarami mózgu. Teraz Ministerstwo Zdrowia RC przyznało mu status „wysoko wyspecjalizowanego ośrodka opieki nad chorymi z udarem mózgu”, który ma ważność do 2020 roku. Karwiński szpital przyjmuje w skali roku 450 pacjentów z udarem mózgu, zapewniając im kompleksową opiekę.

* * *

NOWA APLIKACJA

REGION (kor) – Urząd Wojewódzki w Ostrawie przygotował nową ciekawą aplikację dla użytkowników portalu społecznościowego Facebook. Dzięki niej korzystający z portalu będą mogli dowiedzieć się więcej o imprezach, lepiej poznać atrakcje regionu, a także zaplanować wycieczkę.

* * *

250 TYSIĘCY...

OSTRAWA (ep) – Ogród zoologiczny gościł w tym roku już 250 tysięcy odwiedzających. Tę okrągłą liczbę zamknęła w ubiegłym tygodniu rodzina z Zabrzeżu na Morawach, która przyjechała do Ostrawy na jednodniową wycieczkę. Goście ci otrzymali dyplom i drobne prezenty. – Nasze zoo jest jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc turystycznych w województwie morawsko-śląskim – podkreśliła jego rzeczniczka, Dana Škorňáková.

* * *

PO SZKOLENIU

FRYDEK-MISTEK (kor) – Miejscowy szpital zorganizował cztero-miesięczne szkolenie dla nowych sanitariuszy. W zajęciach wzięło udział 18 osób. Ósemka absolwentów szkolenia znalazła już pracę we frydecko-misteckim szpitalu, pozostali zostaną zatrudnieni w innych ośrodkach służby zdrowia lub domach opieki społecznej. Podczas kursu jego uczestnicy zaznajomili się z podstawami anatomii, pracy ze sprzętem medycznym, higieny i troski o chorych, zasadami udzielania pierwszej pomocy. Część zajęć była też poświęcona przepisom prawnym dotyczącym służby zdrowia oraz bezpieczeństwu pracy.

* * *

KUP KSIĄŻKĘ

BOGUMIN (ep) – Wakacyjny antykwariat pod gołym niebem postanowiła zorganizować agencja kultury K3. Już jutro na rynku T.G. Masaryka w Nowym Boguminie pojawią się stoiska, przy których można będzie za niewielkie sumy kupić używane książki. Do dyspozycji będą stoliki, przy których każdy posiadacz niepotrzebnych książek będzie mógł stworzyć swoje stoisko i sprzedawać wydawnictwa. Swoją stolicę będzie miała na rynku także miejscowa biblioteka.

To już 45 lat od tragicznej śmierci strażaków

45 lat temu w Cieszynie rozegrały się wydarzenia, które do dziś wspominają z wielkimi emocjami. 19 lipca 1970 roku, podczas jednej z większych powodzi, jakie kiedykolwiek nawiedziły miasto, zginęło pięciu strażaków ochotników. Upamiętniająca ich uroczystość, która odbyła się w piątek, była skromna, ale zarazem ścisnęła za serca wszystkich obecnych.

Nic nie zapowiadało tragedii. Lato 1970 roku było wyjątkowo upalne. Po okresie suszy przyszyły deszcze, które nad Cieszynem i okolicznymi miejscowościami padały praktycznie bez przerwy przez kilka dni. Poziom wód w rzekach osiągnął stany, które bezpośrednio zagrażały miastu, bezpieczeństwu jego mieszkańców oraz funkcjonowaniu fabryk. Padł rozkaz, aby ratować cieszyńską Celmę przed całkowitym zniszczeniem. 14 strażaków nie wahało się ani chwili i od razu przystąpiło do akcji. Ich zadanie było trudne. Mieli wejść na most Wolności i wszystkimi siłami ratować go przed zawaleniem. Wezbrany nurt rzeki niósł ze sobą wiele konarów i innych rzeczy, które porwał po drodze. Zbierały się one na podporach mostu, tworząc coś na wzór tamy spiętrzającej już i tak wysoki poziom wody. Około godziny 8.00 strażacy rozpoczęli działania porządkowe. Nikt wówczas nie wiedział, że ich walka okaże się wyjątkowo tragiczna. Most, na którym stali, nie wytrzymał uderzenia wyjątkowo



Fot. ox.pl

Tradycyjnie strażacy utworzyli most wodny nad Olzą.

dużego drzewa oraz naporu mas wody i runął do Olzy. Dziewięciu strażaków udało się uratować, lecz piątka oddała swoje życie w walce z żywiołem. Dwóch nigdy nie odnaleziono.

Od 45 lat pamięć o tamtych wydarzeniach jest cały czas żywa. Druhny i druhowie z obu stron Olzy dbają o to, aby co roku w połowie lipca spotykać się na moście Wolności i wspominać bohaterską śmierć strażaków, którzy ponieśli najwyższą ofiarę podczas ratowania Cieszyna przed wiel-

ką wodą. Pod tablicą upamiętniającą tamte wydarzenia kwiaty oraz znicze złożyli przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej, władze miasta oraz rodziny poległych strażaków. Uroczystość zakończyła się spuszczeniem wieńca w kolorach flag polskiej i czeskiej do Olzy. Na tę okoliczność strażacy z cieszyńskich jednostek stworzyli symboliczny most wodny. Właśnie „pod nim” płynął wieńiec upamiętniający ofiary powodzi sprzed 45 lat. Dla ludzi oglądających

uroczystość z mostu Wolności był to niezapomniany widok, który na pewno zostanie w pamięci na długo – tak samo jak wspomnienie ofiar tamtych tragicznych wydarzeń.

19 lipca 1970 roku zginęli śmiercią bohaterską: Ludwik Bobrzyk (lat 30, OSP Cieszyn-Pastwiska), Wilhelm Dziadek (l. 29 OSP Cieszyn-Bohrek), Ernest Jakubiec (l. 25 Cieszyn-Pastwiska), Władysław Sułek (l. 43) Cieszyn-Pastwiska, Andrzej Topiarz (l. 23 Cieszyn-Pastwiska).

(ox.pl)

Osiedlowe zmiany

Osiedle w Karwinie-Raju ma za sobą kolejny duży remont. Właśnie zakończono zakrojone na wielką skalę prace w części wyznaczonej ulicami Bożka, Prameny i Dačického. Naprawiono drogi dojazdowe do bloków stojących w tej części dzielnicy, położono nowe chodniki, powstały też parkingi dla kolejnych aut – to właśnie brak miejsc do parkowania jest jedną z największych bolączek osiedla. Nowością, która ucieszy mieszkańców i gości, jest połączenie ulic Prameny i Dačického jezdnią.

– Spora część osiedla w Raju została wyremontowana już dwa lata temu. Wtedy miasto upiększyło miejscowe blokowisko dzięki funduszom unijnym. Wybudowaliśmy nowe chodniki, parkingi, oświetlenie, zadbaliliśmy o zieleni i wybudowaliśmy place zabaw dla dzieci – wyjaśniła rzeczniczka karwińskiego ratusza, Šárka Šwiderová. Jak dodała, tym razem osiedlowy remont Urząd Miasta sfinansował z budżetu, wydając na ten cel około 6 mln koron.

(ep)

Nic, tylko gasić...

Ponadgraniczny „strażacki” projekt „Przeciwpowozowy transgraniczny system integracyjny”, który realizują wspólnie gminy Bystrzyca i Golešův, zaowocował kolejnym sukcesem. Bystrzycka jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej może się pochwalić nowym wozem bojowym. Jak podkreślił wójt Bystrzycy, Roman Wróbel, jest to najnowocześniejszy samochód strażacki w całym regionie.

– Wiodącym partnerem projektu jest Bystrzyca. Obie gminy otrzymały na realizację wspólnego projektu dotację z Unii Europejskiej, w ramach Operacyjnego Programu Współpracy Transgranicznej CZ-PL, po 7 mln koron. Strażacy zaprezentują oficjalnie swój nowy wóz bojowy podczas Dnia Gminy, który odbędzie się w czesko-polskim kompleksie szkolenym w ostatnią sobotę sierpnia – dodał samorządowiec.

(kor)



Fot. ARC

Wóz bojowy bystrzyckich strażaków łśni nowością.

Lepsze warunki dla seniorów



Fot. ARC

Wicehetman Svatomír Recman wita się z jednym z podopiecznych.

Klienci ośrodka dla seniorów Nový Domov mają teraz o wiele lepsze warunki do mieszkania. W piątek uroczystość otwarto po remoncie pomieszczenia pawilonu A. Seniorzy, którzy na czas remontu przeprowadzili się na oddział dla przewlekłych chorych w Orłowej, mają do dyspozycji nowocześnie wyposażone jedno- i dwuosobowe pokoje z własnymi łazienkami. Przebudowę pawilonu za 11 mln koron sfinansowało województwo morawsko-śląskie. W wielkim otwarciu wyremontowanych pomieszczeń wzięło udział zastępca hetmana do spraw socjalnych, Svatomír Rec-

man. – Dzięki tej inwestycji udało nam się poprawić warunki, w jakich mieszka 55 klientów. Województwo przygotowuje kolejny etap remontu ośrodka – wyjaśnił wicehetman. Nový Domov oferuje usługę domu seniora oraz specjalistycznego domu opieki. Z usług domu seniora mogą skorzystać osoby powyżej 65. roku życia, które z powodu wieku utraciły samodzielność i wymagają regularnej pomocy innej osoby, natomiast ośrodek specjalistyczny oferuje miejsce ludziom w wieku powyżej 50 lat, cierpiącym na choroby psychiczne lub demencję, których stan wymaga stałej pomocy innych osób.

(ep)

WYSTAWA POWSTAŁA DZIĘKI ANONIMOWEMU KOLEKCJONEROWI...

Tak wyglądał początek nowej epoki

Secesja – określana przez swych zwolenników jako początek nowej epoki – to styl w sztuce europejskiej, który kształtował się w latach osiemdziesiątych XIX wieku, a szczyt popularności osiągnął po Wystawie Światowej w Paryżu w 1900 roku. Teraz przykłady secesji można oglądać także w Cieszynie.

Wszystko za sprawą najnowszej wystawy czasowej „Secesja – początek nowej epoki” przygotowanej przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Niemal w całości składa się ona z eksponatów wypożyczonych z prywatnej kolekcji. – Ekspozycje czasowe tworzymy z reguły z własnych zbiorów i bardzo rzadko wypożyczamy. Osobiście nie pamiętam sytuacji, byśmy wypożyczali ekspozycje i to nie od innego muzeum, a od prywatnego kolekcjonera – mówi Irena Adamczyk z Działu Sztuki Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Dodaje jednak, że kolekcjoner (chcący pozostać anonimowym) sam zwrócił się do muzeum z inicjatywą zorganizowania wystawy. – To człowiek niezwiązany z naszym regionem, który wraz z żoną uwielbia secesję. Kupuje te pamiątki na aukcjach i w antykwariatach i na co dzień trzyma w domu. Chciał je jednak pokazać, bo to bardzo ładne rzeczy – mówi Adamczyk.

Charakterystycznymi cechami secesji są płynne, faliste linie, ornament roślinny i geometryczny, inspiracje sztuką japońską, swobodne układy kompozycyjne, asymetria, płaszczyznowość i linearyzm oraz subtelna pastelowa kolorystyka. Rozpowszechnienie tego stylu w

Europie spowodowało wykształcenie się jego narodowych odmian, począwszy od francuskiej i angielskiej z dominacją elementów roślinnych, poprzez geometryczną charakterystyczną dla secesji wiedeńskiej, aż po prawie abstrakcyjną spotykaną we Francji i Belgii.

Dzięki anonimowemu pasjonatowi na cieszyńskiej wystawie po raz pierwszy w historii można teraz oglądać wyroby secesyjnego rzemiosła artystycznego najwyższej klasy: czeskie i francuskie szkło, niemieckie i austriackie wyroby metalowe czy ekskluzywne wyroby z drewna palisandrowego. Autorzy ekspozycji prezentują m.in. produkty słynnej firmy Erhard i synowie. Sławę przyniosły jej wyroby z przełomu XIX i XX wieku, których charakterystyczną cechą była właśnie inkrustacja drewnianego korpusu mosiądzem. W ten sposób powstawały całe zestawy na biurko, kosmetyczne, dla palaczy, tace, kasety, bombonierki. Wyroby wykańczano z największą precyzją, a kasety układane były wewnątrz tkaninami.

– Firma wydawała specjalne katalogi, a jej wyroby cieszyły się ogromnym wzięciem m.in. w USA. Z tego powodu, starając się je skompletować, nasz kolekcjoner często ku-



Eksponaty pochodzą z prywatnej kolekcji.

puje te rzeczy właśnie na różnych aukcjach w Stanach Zjednoczonych – tłumaczy Adamczyk.

Nad Olzą można podziwiać również przykłady secesyjnych wyrobów ze szkła. – Pamiątki, które prezentujemy, to przede wszystkim

szkło czeskie. Trzeba bowiem wiedzieć, że właściwie Czesi i Francuzi najbardziej zasłynęli w tamtym okresie z produkcji pięknego szkła secesyjnego – przypomina Adamczyk.

O tym, że secesja jest bardzo miła

dla oka, można się przekonać, zaglądając latem do Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Wystawę secesyjnych bibelotów znajdziecie w Sali Rzymskiej na drugim piętrze, a będzie ona czynna do 27 września.

WITOLD KOZDŃ

Scena Polska podsumowała sezon

109 spektakli, siedem premier, 30 760 widzów. Wyprzedane bilety, zadowoleni widzowie i usatysfakcjonowani twórcy. To był udany sezon dla Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie.

Sezon teatralny zakończył się, pora na podsumowania. – Jak zawsze staramy się, by spektakle były zróżnicowane, by każdy mógł znaleźć w repertuarze Sceny Polskiej coś dla siebie – mówi kierownik literacki Sceny Polskiej, Joanna Wania.

I rzeczywiście miniony sezon był

różnorodny – widzowie zobaczyli na deskach Sceny Polskiej m.in. komedię „Bożyszcze kobiet”, spektakl na podstawie opowiadań Czehowa i Gogola „Sala nr 7”, sztukę „Drzewa umierają stojąc”. Grane były także „Tajemniczy ogród”, niezwykle popularna wśród widzów komedia kryminalna „Intryga”, „Powsinogi beskidzkie” na podstawie twórczości Emila Zegadłowicza, klasyka światowa „Panna Julia”, czy polska klasyka komediowa „Grube ryby”.

Jakie przedstawienia szczególnie

przypadły widzom do gustu? – Od lat ogromnym powodzeniem cieszą się spektakle plenerowe, 3 lipca na „Ondraszka” przyszło prawie 500 widzów – zauważyła Wania. – Widzowie polubili „Drzewa umierają stojąc” ze wspaniałą kreacją Haliny Pasekowej. Zabrakło biletów na premierę komedii kryminalnej „Intryga” i „Grube ryby”. Wiele emocji wzbudziły też „Powsinogi beskidzkie” – poetycka opowieść o Beskidach i ludziach, którzy przed laty zamieszkiwali je, o prawdach prostych i oczywistych,

o których ciągle warto przypominać. Młodzież, ale też dorośli widzowie, z przyjemnością oglądali „Tajemniczy ogród” – klasykę literatury młodzieżowej – wymienia Wania i dodaje, że cieszy fakt, iż coraz więcej widzów przychodzi do Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie z polskiego Cieszyna i okolic. – Przyjeżdżają goście z Ustronia, Wisły, Bielska-Białej, a nawet Katowic – wymienia.

Na scenie pojawiły się też nowe twarze. 1 marca do zespołu Sceny Polskiej dołączył Marcin Kaleta, ab-

solwent PWST w Krakowie, który na deskach Teatru Cieszyńskiego zadebiutował w „Tajemniczym ogrodzie”. Miesiąc później, 1 kwietnia, do grupy dołączyła Patrycja Sikora, absolwentka Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie oraz absolwentka Studium Aktorskiego przy Teatrze Śląskim im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, dla której „Tajemniczy ogród”, gdzie gra Mary Lennox, był spektaklem dyplomowym – informuje kierowniczka literacka Sceny Polskiej. (wik, ox.pl)

Gminna ankieta

Jak się żyje mieszkańcom Mostów koło Jabłonkowa? Odpowiedzi na to pytanie miała udzielić włodarzom wioski ankieta, której kwestionariusze w maju bieżącego roku trafiły do mieszkańców gminy, którzy ukończyli 18. rok życia. Na temat jakości życia wypowiedziało się 651 mosteczan (wioska liczy 3977 mieszkańców). Większym zainteresowaniem

ankieta cieszyła się wśród pań (324 odpowiedzi), a najczęściej odpowiadały na nią osoby z grupy wiekowej 46-65 lat.

Uczestnicy ankiety są zadowoleni z życia w Mostach, najbardziej cenią sobie piękną przyrodę i położenie swojej wioski, są raczej zadowoleni z dostępności transportowej gminy i czują się bezpieczni. Jeśli chodzi

o inwestycje, jakie gmina powinna podjąć, respondenci zwracali uwagę głównie na budowę nowych boisk i placów zabaw dla dzieci, chodników przy gminnych drogach, poszerzenia miejsc do parkowania w centrum wioski oraz kontynuowania remontów w gminnych obiektach, w tym w budynku, w którym mieszczą się polska i czeska szkoła. (kor)

Na świętego Krzysztofa

– Za wstawiennictwem św. Krzysztofa obdarz roztropnością wszystkich, którzy będą się posługiwać tym pojazdem. Niech ostrożnie i bezpiecznie odbywają swoje podróże i troskliwie dbają o bezpieczeństwo innych ludzi. Gdy będą się udawać do pracy lub na odpoczy-

nek, niech w drodze towarzyszy im zawsze Chrystus, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków – te słowa wypowie w najbliższą niedzielę proboszcz stonawskiej parafii pw. św. Marii Magdaleny, ks. Roland Manowski. Okazję do pobłogosławienia przez duchownego swoich

aut, motocykli, a nawet rowerów będą mieli mieszkańcy i przyjezdni w najbliższą niedzielę po mszach św. w kościołach w Łąkach koło Karwiny (rozpoczyna się o godz. 8.30) i Stonawie (początek godz. 10.00).

(kor)

»Jedź albo zgiń« po raz czwarty

Miłośnicy sportów „adrenalinowych” mogą już zgłaszać swój udział w tradycyjnych wyścigach pojazdów beznapędowych „Jedź albo zgiń” („Ślapej nebo zemři”). Czwartą edycję tych szalonych zawodów oryginalnych wózków zasilanych siłą mięśni szykują uczniowie Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Wyścigi odbędą się w sobotę 15 sierpnia w Parku Adama Sikory, jak zwykle pod patronatem władz miasta i województwa morawsko-śląskiego.

Chętni do wzięcia udziału w zawodach powinni zarejestrować się najpóźniej do 8 sierpnia na stronie

internetowej wyścigu: www.slapejne-bozemri.cz. Tam też można znaleźć informacje dotyczące wyścigu, regulamin oraz fotografie z poprzednich edycji. Przede wszystkim jednak ekipy muszą same skonstruować oryginalny pojazd, z którym podczas wyścigu będą pokonywać przeszkody rozmieszczone na trasie wyścigu, które przetestują spryt oraz sprawność zawodników. Konkursowy wózek nie może jednak być budowany z gotowego już pojazdu – roweru albo taczek. Liczy się pomysł i kreatywność. Drużyna otrzyma czek na 15 tys. koron.

(kor)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Na tym obozie szuka się prawdy

Prawda, dążenie do niej i jej poznawanie jest motywem przewodnim tegorocznego XcamP-u, jedyne w swoim rodzaju obozu ewangelizacyjnego, który w sobotę rozpoczął się w ośrodku „Karmel” w Śmiłowicach. Potrwa do soboty.

XcamP został zainaugurowany w sobotę wieczorem koncertem zespołu Centrum Misji i Ewangelizacji z Dzięgielowa. W niedzielne upalne przedpołudnie na dużej łące służącej za parking stały setki samochodów, a ok. 900 osób w skupieniu słuchało w centralnym namiocie kazania Jaroslava Plevy pt. „Czy naprawdę chodzi o prawdę?”. Kaznodzieja z Litomierzyc zastanawiał się nad tym,

czym jest prawda – ta autentyczna, na której można polegać i na której można budować. Po kazaniu odbyło się nabożeństwo z wieczerzą pańską.

W czasie, gdy dorośli i młodzież brali udział w nabożeństwie, w innej części obozu odbywały się zajęcia dla maluchów. – Od lat organizujemy program dla dzieci, by rodzice mogli skupić się na nabożeństwie i programie ewangelizacyjnym. Czasem



W niedzielę uczestnicy tłumnie przystępowali do wieczerzy pańskiej.

PYTANIE DO...

ROMANA DOJCSÁNA, 28 lat, z Ostrawy-Poruby

Dlaczego przyjechał pan na XcamP?

Jestem po raz pierwszy na XcamP-ie. Wolę taką imprezę od festiwalu typu Colours of Ostrava, ponieważ tu spotykają się ludzie, którzy nie biorą narkotyków, nie upijają się i słuchają innych gatunków muzyki. Wzięliśmy z żoną naszego 2-miesięcznego syna i zrobiliśmy sobie niedzielną wycieczkę do Śmiłowic. Niestety, nie mogę tu zostać przez cały tydzień, bo muszę chodzić do pracy. W dzieciństwie nie byłem wierzący, rodzice nie prowadzili mnie w tym kierunku. Wyrastałem na osiedlu. Trudno mi było zrozumieć ludzi wokół siebie, nie uznawałem żadnych autorytetów, nie nie było dla mnie święte, byłem zamknięty w sobie. Nie radziłem sobie z tymi uczuciami i dlatego zacząłem sięgać po alkohol i narkotyki. Później poznałem swoją



Roman Dojcsán z żoną Ester i synem Sebastianem.

obecną żonę. Ona ściągnęła mnie do Kościoła ewangelickiego, zacząłem czytać Biblię i poznawać Boga. Przygłębiało mnie, że nie żyję tak, jak powinienem i stopniowo zdecydowałem się na odrzucenie narkotyków, alkoholu i papierosów. Jezus stał się dla mnie największym autorytetem. (dc)

mamy tu nawet 50 dzieci. Każdego dnia zajęcia organizuje zespół osób z innego zboru. Zaczynamy od tematu religijnego, czytań z Biblii, później odbywają się zajęcia plastyczne, gry i zabawy – osobno dla przedszkolaków, osobno dla dzieci w wieku szkolnym – powiedziała „Głowski Ludu” Ewa Pawlas, katecheta ze zboru w Hawierzowie-Błędowicach.

XcamP to duży festiwal chrześcijański, w który zaangażowanych jest sporo osób. Aneta Zagóra należy do obozowej grupy muzycznej. – Nazywamy się „grupą uwielbiającą”. Nasz repertuar jest taki, by uczestnicy mogli dołączyć do nas, śpiewać razem z nami. Występujemy dwa razy w ciągu dnia – zwykle rano, gdy rozpoczynają się zajęcia w grupkach i po południu, kiedy odbywa się program

ewangelizacyjny – powiedziała studentka z Ligotki Kameralnej, która jest stałą bywalczynią obozu ewangelizacyjnego. Liczy na to, że również w tym roku znajdzie tu ciekawe dla siebie tematy.

Daniel Spratek, kierownik XcamP-u, wierzy, że tegoroczny obóz, tak jak poprzednie, można będzie zaliczyć do udanych. – Stałych uczestników (głównie młodych ludzi) jest ok. 280. Osoby z zewnątrz przyjeżdżają na poszczególne punkty programu. Dużej liczby słuchaczy spodziewam się dziś wieczorem, kiedy gość specjalny, brat Amir z Iranu, będzie opowiadał o prześladowaniu chrześcijan w tym kraju. Przyjechał z polską filią międzynarodowej organizacji Open Doors, zajmującej się tą problematyką – mówił w niedzielę „Głowski Ludu”.

Seminaria i kazania na tegorocznym XcamP-ie poruszają nie tylko temat przewodni – szukanie prawdy, ale też całą skalę atrakcyjnych tematów. W niedzielę odbyło się m.in. seminarium nt. władzy w Kościele oraz wykład psychologa o homoseksualizmie, w poniedziałek wieczorem spektakl teatralny „Labirynt świata i raj serca”. Ci, którzy chcieliby wybrać się w następnych dniach na XcamP, znajdują szczegółowy program na jego stronie internetowej. Dziś wieczorem można posłuchać recitalu Marty Cieńczy, w środę zapoznać się z historią ewangelików na Śląsku Cieszyńskim w wykładzie Heberta Patzelt, w czwartek interesująco zapowiada się seminarium Stefana Ruckiego pt. „Bóg nie jest człowiekiem, a człowiek nie jest Bogiem”. (dc)

Pielgrzymka daje duchowy spokój

W sobotę, kilka minut po godz. 7.00, z Czeskiego Cieszyna wyruszyła jubileuszowa, 25. Piesza Pielgrzymka Zaolzie – Jasna Góra. Do Częstochowy ponad stu pielgrzymów dotrze w czwartek.

– Czy tego chcemy czy nie, wszyscy gdzieś wędrujemy. Ważne jednak, w jaki sposób to robimy i co jest naszym celem. Dziś wyruszamy do jasnogórskiego sanktuarium, by tam polecić Bogu własne sprawy. Niech ta wędrówka będzie czasem ducho-

wej odnowy i wewnętrznego odrodzenia – mówił podczas mszy św. poprzedzającej wymarsz pątników pochodzący z Wędryni franciszkanin, o. Józef Goryl, który w sobotę towarzyszył pątnikom w ich drodze. Przed czeskokieszyńskim kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa pielgrzymów zegnali rodziny i znajomi. – W tym roku nasza pielgrzymka liczy 110 osób, ale po drodze mają do nas dołączać kolejni. Dziś przed nami najdłuższy i najtrudniejszy

etap, bo do przejścia mamy aż 37 kilometrów, a zapowiada się duży upał – mówiła Jadwiga Franek, która od 1991 r. wraz z mężem Franciszkiem organizuje pielgrzymkę.

Przyznała jednak, że jubileuszowa, „srebrna” pielgrzymka nie jest rekordową. – W przeszłości bywało nas już więcej, ale tego lata młodzież ma wyjątkowo wiele możliwości spędzenia wakacji z Bogiem. Na przykład grupa młodzieży spędza obecnie wakacje w chrześcijańskiej wspólnoty we Fran-

cji. Inni młodzi ludzie pojechali do Szwecji. Jeszcze inni są w Medziogórze oraz we Włoszech. Jest więc tych możliwości naprawdę sporo, choć ja osobiście uważam, że piesza pielgrzymka jest zarazem najpiękniejsza – dodała Jadwiga Franek.

Podobnie mówiła Anna Ciahotna z Czeskiego Cieszyna, która do Częstochowy idzie już po raz dziewiąty. – Dzisiaj na pewno będzie bardzo ciężko, bo jest gorąco. Ale ja wolę, gdy jest ciepło, niż gdy pada deszcz – żartowała.

– Buty, woda i duchowy spokój. To wystarczy, resztę daje Boże błogosławieństwo – uzupełniła Anna Uhrová z Hawierzowa, która pielgrzymuje do Częstochowy po raz piąty. W tym roku idzie razem z mamą. – Chcę podziękować za kolejny rok nauki i prosić o siły na następny – wyjaśniła.

Dla odmiany Jiří Šaber z Frydka-Mistka wskazywał na cel pielgrzymki. – Idziemy przecież do matki. Poza tym w trakcie marszu liczą się atmosfera i tworzący ją ludzie. A kondycja? Chyba wytrzymam, choć dzisiaj będzie gorąco – żartował mężczyzna, który w przeszłości pielgrzymował już m.in. do sanktuarium w hiszpańskim Santiago de Compostella.

Jednym z najstarszych pątników jest Tadeusz Konieczny z Czeskiego Cieszyna, dla którego tegoroczna pielgrzymka jest dziesiątą z kolei.

– Po raz pierwszy wybrałem się w drogę na moją pięćdziesiątkę. Nogi i zdrowie mi służą, więc chodzę tak do teraz. A dlaczego? Tego nie da się opowiedzieć, trzeba tego doświadczyć. Modlitwa, pieśni, nauczanie księży, ludzie, których spotykamy po drodze i którzy chcą z nami iść choć kawałek. Taka atmosfera nigdzie indziej się nie zdarza. Wspaniałe jest to, że codzienne troski zostają na boku, zostawiamy telefony, rachunki, inne problemy i możemy koncentrować się wyłącznie na celu pielgrzymowania – przyznał, a opinię tę podzielił również o. Józef Goryl.

– Ludzie potrzebują chwili refleksji i możliwości oczyszczenia umysłu od codziennych naleciałości. Boża łaska działa w każdym z nas na swój sposób, pielgrzymka jest zaś bardzo dobrym czasem na uświadomienie sobie spraw głębszych – przekonywał franciszkanin.

W ciągu sześciu dni pielgrzymi pokonają łącznie 162 kilometry. Na Jasnej Górze w czwartek dołączą do nich uczestnicy dwóch kolejnych pielgrzymek: 13. rowerowej (wyruszy sprzed kościoła w Czeskim Cieszynie w środę, 22 lipca) i 23. autokarowej (56 pątników wyjedzie w czwartek rano; w piątek zwiedzą jeszcze sanktuarium w Rychwałdzie i Hałcnowie w diecezji bielsko-żywieckiej).

WITOLD KOŹDOŃ



Fot. WITOLD KOŹDOŃ

Tradycyjnie już pielgrzymka wyruszyła na Jasną Górę sprzed kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie.

Odpust z koncertem i koszeniem trawy

Przez dwa dni parafia katolicka, a wraz z nią cała gmina Stonawa obchodziły święto patronki kościoła, św. Marii Magdaleny. Odprawione zostały trzy nabożeństwa, a dla stonawian i gości z okolicy przygotowany został bogaty program kulturalny i rozrywkowy.

Podczas pierwszej mszy świętej, w sobotę wieczorem, proboszcz ks. Roland Manowski podkreślił w homilii miłość Magdaleny do Chrystusa. Wyraziła ją w piękny sposób, kiedy rankiem po jego męczeńskiej śmierci udała się do grobu swego mistrza, by namaścić wonnymi olejkami jego martwe ciało. Ksiądz życzył parafianom oraz gościom odpustowym, by w kościele, którego Maria Magdalena jest patronką, mieli okazję do umocnienia swojej wiary.

Początek stonawskiego odpustu zwiastowały następnie wystrzały z historycznej armaty na łące przed kościołem. Na innej łące – przed Urzędem Gminy – zgromadzili się uczestnicy zawodów w ręcznym koszeniu trawy. Konkurencja nie była zbyt duża – w kategorii kobiet wystartowały cztery uczestniczki, w męskiej było tylko trzech zawodni-

ków. W efekcie większość śmiałków, którzy stanęli do walki z kosami w ręku, otrzymała z rąk wójta Andrzeja Febra atrakcyjne nagrody w postaci elektrycznego sprzętu do pracy w domu i ogrodzie. Wśród panów najlepszym kosiarkiem okazał się stonawianin Tadeusz Szwed, wśród pań zwyciężyła Władysława Latochowa, wójt Wielopola, która jest stałą bywalczynią zawodów kosiarskich nie tylko w Stonawie. Jej rywalkami były Zdenka Mazurowa z Kocobędza, jej córka i synowa. – Przez dwadzieścia lat pracowałam w lesie, tam kosiło się tylko ręcznie. Również córka i synowa dorywczo tam pracowały. Nadal koszę, kiedy jest okazja – powiedziała redakcji emerytka.

Z kolei zwycięzca męskiej kategorii przyznał, że po kosę sięga dziś już tylko na zawodach. – Ojciec nauczył mnie kosić, bo dawniej mieliśmy go-



Doświadczone kobiety z kosami: Zdenka Mazurowa i jej synowa.

spodarstwo. Dzisiaj używam już tylko kosiarki – przyznał Szwed.

Główne uroczystości odpustowe

odbyły się w niedzielę. W kościele pw. św. Marii Magdaleny odbyły się dwie msze święte. Suma odpustowa

miała uroczystą oprawę, o którą zadbał umundurowani górnicy, strażacy i myśliwi. Wszyscy trzymali wartę honorową przed ołtarzem. Po południu w kościele ponownie zgromadzili się parafianie i goście, by posłuchać koncertu solisty operowego Klemensa Słowiozka i muzyków towarzyszących mu na organach, fortepianie, skrzypcach i altówce. – Klemens Słowiozek w 1991 roku specjalnie przyjechał z Berlina, by wesprzeć nasz pierwszy odpust po odrodzeniu, teraz był na 25-lecie reaktywacji tradycji odpustowych – podkreślił wójt Feber.

W Parku PZKO przez cały dzień odbywał się program estradowy, zaprezentowały się m.in. kapela górnicza oraz małżonki. Dzieci najbardziej cieszyły się z lunaparku. Bogata była również oferta kulinarna.

(dc)



Dzieci najbardziej cieszyły się z lunaparku.



Odpust w Stonawie zainaugurowały strzały z historycznej armaty.

»Ogórek« i lody »Bambino«

W miniony weekend centrum Wisły przeniosło się w czasy... Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mieszkańcy i turyści mogli przypomnieć sobie, jak smakowała woda z saturatora, lody „Bambino” i przypalone mleko z baru mlecznego. Panie robiły sobie retro fryzury, a panowie

jeździli kultowym dziś „ogórkiem”. Na „Prywatkę PRL-u” zaprosiło letników Wiślańskie Centrum Kultury. Trzydniowa impreza rozpoczęła się w piątek wystawą starych pojazdów. Na Placu Hoffa można było oglądać nie tylko stare syrenki, polonezy i warszawy, ale także motocykle, a na-

wet... traktory. Jednym z nich był ursus 28 z 1966 roku. – To drugi model polskich ursusów produkowanych po wojnie. Posiada 28-konny silnik i bardzo fajnie służył, zastępując w gospodarstwach konie – mówił właściciel pojazdu, Kazimierz Pisarski z Pruchnej.

Pasjonat motoryzacji zaprezentował w Wiśle również niemiecki traktor deutz z 1954 roku. – To oryginalny pojazd, który przeszedł zaledwie kilka kosmetycznych napraw. Służy do dziś, dlatego warto, by ludzie go zobaczyli – przekonywał. – Poza tym przywożem tutaj motocykl awo simson z 1958 roku. Jest sprawny, ma oryginalne dokumenty, po prostu perełka. Takie pojazdy trzeba pielęgnować, by służyły jak najdłużej, ciesząc oczy kolejnych pokoleń – mówił.

Wystawie retro pojazdów towarzyszył rajd zabytkowych samochodów. W sobotę pokonały beskidzkiemi drogami one 60 kilometrów, odwiedzając przy okazji Czechy i Słowację. Ostatecznie wróciły do Wisły, gdzie wieczorem w amfiteatrze odbył się koncert „Autostopem przez Europę”.

W sobotę bawili się także miłośnicy dwóch kółek. Ponad 30 cyklistów wzięło udział w Rowerowym Rajdzie Retro. Barwny peleton przejechał wałami Wisły do Ustronia i powrócił do centrum miasta. – Łącznie rowerzyści przejadą około 20 kilometrów, po czym wrócą do amfiteatru, by bawić się na koncercie polskiej piosenki z lat 60. 70. i 80. W ramach opłaty startowej każdy z nich otrzymał książeczkę autostopowicza, a dodatkowo PRL-owskie kartki na mięso, które w barze mlecznym można wy-

mienić na pyszną zupę – zartowały organizatorki rajdu.

Przez cały weekend na głównym miejskim placu w Wiśle trwała również wystawa sprzętów z epoki. Można było „pstryknąć” sobie pamiątkowe zdjęcie z milicjantką, zgłosić wniosek racjonalizatorski, napić wody z saturatora, skosztować potraw serwowanych przez letni bar mleczny, a nawet zważyć się na starej, ulicznej wadze. Przebojem była jednak możliwość przejazdu kultowym „ogórkiem”, czyli czechosłowackim autobusem škoda 706 RTO.

– „Ogórki” do dziś wzbudzają wielki sentyment, ponieważ było ich najwięcej i wszyscy mieliśmy z nimi do czynienia – żartował Kazimierz Karasiewicz, który przyjechał autobusem do Wisły aż z Koszęcina. Tłumaczył, że polski Jelcz produkował te autobusy na licencji. – Generalnie „ogórki” były udanymi pojazdami, a ich największą zaletą była prostota konstrukcji. Jeśli „ogórek” ruszył, z reguły dojeżdżał do celu. A mój egzemplarz pochodzi z 1970 roku i trafił do Polski ze Słowacji. Jego charakterystyczną cechą są automatyczne, „harmonijkowe” drzwi. To jedyny taki model w Polsce, dlatego brał już udział w filmie „Dom zły”, a teraz „gra” filmie Janusza Kidawy-Błońskiego o piłkarzu Janie Banasiu i Górniku Zabrze – tłumaczył Karasiewicz.

(wik)



Jedną z atrakcji był oryginalny „ogórek”, którym można było nawet przejechać.

Fot. WITOLD KOZDÓN

PZKO-wcy ze strażackimi węzami

Sobotni „Festyn na boisku” był imprezą zorganizowaną przez milikowian i dla milikowian. W jego organizację, prócz Urzędu Gminy, włączyły się wszystkie działające pod Kozubową stowarzyszenia. Nie tylko zadbały o jedzenie i picie, ale też wzięły udział w zawodach w nietypowej konkurencji, którą przygotowała miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna.

OSP należy w Milikowie do najprężniej działających stowarzyszeń. W sobotę swe umiejętności pokazali najmłodsi strażacy – drużyna dziecięca, którą tworzą chłopcy i dziewczynki w wieku od 4 do 11 lat. Ich zadaniem było w jak najkrótszym czasie prawidłowo połączyć i rozwinąć węże strażackie, dobiec z nimi na wyznaczone pozycje i rozpocząć wodne natarcie. Po maluczkach zmierzyły swe siły w tej samej konkurencji 6-osobowe ekipy miejscowych stowarzyszeń oraz drużyna Rady Gminy. Zwyciężyła, zgodnie z oczekiwaniami, reprezentacja OSP, drugą lokatę zajął Klub Sportowy, na trzeciej uplasowali się radni. W rozgrywkach wzięły udział również oba



Drużyna MK PZKO Milików-Pasieki zmierzyła swe siły w konkurencji strażackiej.

milikowskie koła PZKO. Postawili przede wszystkim na młodych mężczyzn – z jednym wyjątkiem. Koło

Pasieki reprezentowała również jego prezes, Ewa Kawulok. Startowała zresztą dwa razy, również w drużynie samorządowców. – Mamy teraz narybek, z którego bardzo się cieszę – członkami Koła zostało kilku młodych chłopców. Pałają się do pracy, sami pytają, czy trzeba coś zrobić. By pokazać im, że u nas nie ma podziału na młodych i starszych, postanowiłam razem z nimi uczestniczyć w tych zawodach. Potraktowaliśmy je na wesoło, dlatego założyliśmy fartuszki – śmiała się działaczka, która zaraz po wyczynie sportowym zainteresowała się stoiskiem swego Koła, w którym można było kupić m.in. smaczne kołaczki.

Emocje panowały również na „Traktoriadzie”. Zawody ciągników wszelkiej maści, wielkości i wieku odbyły się w Milikowie po kilkuletniej przerwie. Ich organizacją zajął się działający w wiosce GT 40 – Milikowski Klub Mustangów i Weteranów na czele z Rudolfem Cieślarem.

Właściciele jedenastu pupilów na

czterech kółkach dwukrotnie stanęli do walki, w której liczyła się nie tyle szybkość, ile zręczność i precyzja. Ci, co postawili głównie na prędkość, przepadli z kretesem w pierwszej, porannej dyscyplinie. Zadaniem uczestników było bowiem okrążenie dwóch rund po wyznaczonej trasie, z tym, że połowę drugiej rundy trzeba było pokonać nie na traktorze, lecz z taczkami w ręku, nie gubiąc umieszczonej na nich piłeczki. Wygrywał ten, kto miał najmniejszą różnicę pomiędzy czasem pierwszego i drugiego przejazdu.

Po południu rozegrano drugą dyscyplinę – jazdę sprawności. Widzowie ze śmiechem przyglądali się zmaganiom traktorzystów, którzy kluczyli między pniami roztawionymi na łące, musieli uporać się ze słalodem wstecz czy z przewożeniem na trzymanej w ustach piłeczki do tenisa stołowego. W ponad trzydziestopięcioletnim upale najmniej przyjemnym zadaniem okazało się natomiast szybkie wypicie nagrzanej przez słońce puszki coca-coli. Ostatnia próba czekała zawodników na samej mecie. Punkty zdobywał

ten, kto trafił dokładnie do środka bramki. – Fajnie się jechało, choć jest trochę za gorąco. Najmniej przyjemnym zadaniem było szybkie wypicie rozgrzanej puszki coca-coli – stwierdził po skończeniu jazdy milikowianin Kazimierz Sikora. Do walki stanął na ciągniku własnej roboty, napędzanym przez silnik stosowany na barkach rzecznych.

Prócz rozgrywek sportowych i sprawnościowych na festynie nie zabrakło też innego rodzaju atrakcji. Wystąpiła słowacka orkiestra dęta „Váhovanka”, odbył się pokaz siłacza nazywanego Żelazny Żekon. Muzyczną gwiazdą wieczoru był zespół Verona. Milikowianie bawili się następnie na dyskotecce. O zaplecze gastronomiczne zadbały miejscowe stowarzyszenia. – Nie chcieliśmy, by posiłki sprzedawali obcy. Zamiast tego każda z miejscowych organizacji przygotowała jakieś własne specjały. Dzięki temu można kupić na przykład kiełbaski z grilla, „bachora”, bigos, nadziewane gołąbki, dania z dzika i inne potrawy – zachwalał wicewójt Jiří Sustek.

DANUTA CHLUP



Kazimierz Sikora z Milikowa przy traktorze własnej roboty.



Część trasy trzeba było pokonać z piłeczką na języce trzymanej w ustach.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Traktor zbliża się do pięćdziesiątki

Rozmawiamy z jednym z uczestników „Traktoriady”, Wacławem Sikorą z Milikowa.

Jechał pan na traktorku, na którym siedzi się nisko, z tyłu i dźwigniami podobnymi

do kierownicy na rowerze steruje pojazdem. Czy to nie jest niewygodne?

Właśnie, że nie. Nawet wygodniej się siedzi w ten sposób, zwłaszcza kiedy jest dłuższa trasa do pokonania.



Wacław Sikora na trasie jazdy zręcznościowej.

Do czego wykorzystuje pan w domu swoją maszynę?

Do orania, bronowania, podłączam do niej również kultywator. Mam nieduże pole, pół hektara. Uprawiam na nim ziemniaki, buraki dla bydła.

Sam pan zmajstrował ten pojazd?

Nie, to wyrób fabryczny, z 1968 roku. Producentem był „Agrostroj” w Prościejowie. Kupiłem go już jako używany. W domu mam ten sam, ale jeszcze starszy. Byłem z niego zadowolony, więc przed jakimś dziesięcio laty, kiedy zaczął nawalać, kupiłem identyczny wyrób.

Przygotowywał się pan do „Traktoriady”?

Nie, potraktowałem ją spontanicznie. Już raz brałem udział w takich zawodach, kiedy przed kilkoma laty odbywały się tutaj w Milikowie.

Co na dzisiejszej trasie było dla pana problemem?

Obroty o 360 stopni, ponieważ ten traktor nie ma klasycznej kierownicy.

A co pan mówi na ciepłą coca-colę, którą trzeba było wypić?

To było najgorsze! Myślałem, że jej nie przełknę, że na dobre utkwii mi w przełyku. (dc)

Nowy kasztelan

Zamek w Hukwałdach, jeden z zabytków najczęściej w naszym regionie odwiedzanych przez turystów zarówno z Republiki Czeskiej, jak i z Polski, ma nowego kasztelana. Mirosława Holiśa, który pełnił tę funkcję przez ostatnie dziesięć lat, zastąpi na tym stanowisku Pavel Bernatský. Holiśowi udało się podczas swojej kadencji podwoić liczbę odwiedzających hukwałdzki zamek, a raczej jego odnowione romantyczne ruiny, z 30 do 60 tys. w roku. Niemniej komisja konkursowa przyznała więcej głosów Bernatskiemu. Konkurs zaś ogłosił nowy właściciel zamku – Muzeum Beskidów we Frydku-Mistku, które przejęło zabytkowe ruiny od Funduszu Hukwałdy Janáčka.

Kamienny gród w Hukwałdach został wybudowany w XIII w. przez niemieckich hrabiów z Hückeswagen. Od 1359 r. był majątkiem biskupstwa ołomunieckiego, później arcybiskupstwa oraz ośrodkiem arcybiskupskich włości. Gród w 1762 roku został zniszczony przez pożar. Chociaż chodzi o ruiny zamku, są one dziś starannie utrzymywane i stopniowo odnawiane.

Zamek chętnie jest odwiedzany przez turystów również ze względu na bogatą ofertę imprez historycznych lub kulturalnych. Nowy kasztelan zapowiada, że takich imprez powinno być jeszcze więcej. – W pierwszej kolejności chciałbym jednak odnowić ścieżkę prowadzącą od głównej bramy aż po ostatni dziedziniec, żeby mogły z niej korzystać rodziny z dziećmi wózkami lub osoby niepełnosprawne. (kor)

ŻYCZENIA



JÓZEF MORAWIEC

Zacny jubileusz to 90 lat, życzymy Ci Tato, Dziadku, Pradziadku dużo zdrowia, szczęścia, radości, błogosławieństwa Bożego. Niech Twoje życie wolno płynie, jak Olza w Cieszynie.

Życzą córki Brónka z rodziną, córka Marta z rodziną, córka Janka z rodziną oraz syn Staś z rodziną.

GL-454

WSPOMNIENIA

Są w życiu chwile, które w pamięci zostają, i chociaż czas mija, one nie mijają.

Dziś, 21.7.2015, obchodziłaby 100. rocznicę urodzin nasza Kochana

śp. ANNA BOTORKOWA
z Olbrachcic

zaś w marcu minęło 6 lat, kiedy odeszła na zawsze. Z miłością wspominają córka, zięć oraz wnuki i wnuczki z rodzinami.

GL-473



Jutro, 22 lipca 2015, minie 9. rocznica śmierci

śp. inż. JERZEGO SIKORY
z Końskiej-Podlesia

Z szacunkiem i miłością wspominają żona i córki z rodzinami.

GL-449

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Domać pęce (21, 22, godz. 17.30); Ant-Man (21, 22, godz. 20.00); Raluca (22, godz. 9.30); **KARWINA – Ex:** Samoloty 2 (21, godz. 10.00); Slow west (21, godz. 20.00, 22, godz. 18.00); Magic Mike XXL (22, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** San Andreas (21, 22, godz. 17.30); Miś 2 (21, 22, godz. 20.00); Siódmy syn (22, godz. 14.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Dzwoneczek i bestia z Nibylandii (22, godz. 10.00); **CIESZYN – Piast:** Minionki (21, 22, godz. 14.30, 16.30); Dziewczyna warta grzechu (21, 22, godz. 18.30); San Andreas (21, 22, godz. 20.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie 22. 7. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

KARWINA-FRYSZTAT – Zaprasza na tradycyjną wycieczkę ro-

werową pt. „Tour de Kocobyndz” poczętą z chwytaniem pstrągów. Zbiórka przy Domu PZKO w sobotę 25. 7. o godz. 8.30. Wspólne grillowanie i piwko w gościnnych progach MK PZKO w Karwinie-Darkowie. **PTTS „BŚ” –** Informuje, że odjazd na wycieczkę autokarową W19 N. Tatry: Magurka – Ďurková jest w sobotę 25. 7. o godz. 5.00 z Karwiny, o godz. 5.20 z Cz. Cieszyna, o godz. 5.35 Trzyniec – dworzec BUS, następnie w odstępach 5-min.: Wędrynia, Bystrzyca, Gródek, Jabłonków, cena przejazdu autokarem 250 kc.

Gustav Kindt GmbH, representative office
Smetanova 217/22 737 01 Český Těšín
zatrudni:

**ASYSTENTA/TKĘ d/s HANDLOWYCH
ORAZ ds. NADZORU REALIZACJI ZAMÓWIEŃ**
● dział towarów rolnych

Wymagania:

- » średnie lub wyższe wykształcenie
- » bardzo dobra znajomość JN lub JA
- » znajomość pracy z PC
- » dokładność i precyzyjność
- » samodzielność działania

Oferujemy:

- » interesującą i motywującą pracę
- » korzystne warunki płacy
- » możliwość samorealizacji

Pisemne zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej wymieniony adres lub e-mail: **execution.czechia@gustav-kindt.com**

w terminie do 24. 7. 2015.

NEKROLOGI



Wiek życia minął, praca ustała, związki najmilsze śmierć rozerwała.

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że zmarła w wieku niespełna 85 lat nasza Ukochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia i Ciocia

śp. MARIA KLUZOWA
z domu Waclawek

zamieszkała w Jabłonkowie, ul. Zahradní 786. Liturgia pogrzebowa Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę dnia 22. 7. o godz. 9.30 w sali obrzędów pogrzebowych w Jabłonkowie. Córka Grażyna i syn Andrzej z rodzinami.

GL-474

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym za złożone kondolencje, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. GABRIELI PAŁOWSKIEJ

Dziękujemy zarazem lekarzom, którzy Ją mieli w swej opiece w czasie długoletniej choroby, dziękujemy księdzu proboszczowi dr. Rolandowi Manowskiemu i byłemu proboszczowi w Stonawie ojcu Januszowi Trojanowiczowi za dostojne przeprowadzenie mszy świętej pogrzebowej. W smutku pogrążona rodzina.

AD-023



W dniu swoich urodzin odeszłaś na zawsze, zostawiając nas samych...

Z głębokim żalem w sercach zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 17. 7. 2015 zmarła w wieku 89 lat nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

śp. ANNA PINKASOWA
zamieszkała w Dolnych Markłowicach

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 22 lipca 2015 o godzinie 14.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Karwinie-Frysztacie. Zasmuceni synowie Piotr, Andrzej oraz córka Anna z rodzinami.

RK-088

Proszę nie zapomnieć o dokumentach, ubezpieczeniu, euro. Informacje tel.: 776 046 326.

TKK PTTK „ONDRASZEK” – Zaprasza na wycieczkę rowerową do Górek Małych 26. 7. Zbiórka

o godz. 9.45 przed krytą pływalnią „Delfin” w Skoczowie. Przejazd do Chlebowej Chaty w Górkach Małych. Koszt około 14 zł (degustacja). Chlebowa Chata zaprasza na spotkanie z okruczem tradycji – przypomnienie jak życie wyglądało

Bystrzyca
zmodernizowała klasopracownię

Obie bystrzyckie podstawówki – czeska oraz Szkoła Podstawowa im. Stanisława Hadyny – mają do dyspozycji zmodernizowane klasopracownię fizyki i chemii oraz biologii i geografii. Celem modernizacji jest uzupełnienie wyposażenia pomocy naukowych do nauczania przedmiotów przyrodniczych oraz technicznych tak, aby w trakcie nauczania można było wdrażać aktualne trendy m.in. z zakresu techniki i robotyzacji. Nowoczesne wyposażenie i umeblowanie powinno zapewnić efek-

ty w postaci zaspokajania aktualnych potrzeb rynku pracy oraz długoterminowego celu w postaci wdrażania technologii ICT i multimedialnego wyposażenia do szkół. Wnioskodawcą i realizatorem projektu jest Gmina Bystrzyca, projekt „Modernizace učeben fyziky, chemie a přirodopisu na základních školách v Bystřici”, numer rejestracyjny CZ.1.10/2.1.00/30.01657, jest dofinansowany z Regionalnego Operacyjnego Programu NUTS II Moravskoslezsko 2007-2013. Artykuł sponsorowany – GL-472

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Wycieczka Klubu Kobiet MK PZKO w Wędrynie

Tradycyjnie działalność klubową pierwszego półrocza kończymy jednodniową, autokarową wycieczką. Staramy się poznać piękno naszego Śląska Cieszyńskiego w myśl przysłowia „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Program i trasę wycieczki wybieramy tak, żeby wszyscy byli zadowoleni. Już przecież nie te lata i nie to zdrowie, kiedy jak kozice zdobywałyśmy szczyty Tatr. Wycieczki tym samym mają charakter turystyczno-rekreacyjny. W tym roku zdecyd-

dowano, że trasa wycieczki zostanie poprowadzona szlakiem Beskidzkiej 5, do której należą Brenna, Ustroń, Istebna, Szczyrk i Wisła. Ich hasło naczelne głosi „Siła płynie z gór”. Nasze wojaże turystyczne rozpoczęłyśmy od wyjazdu kolejką linową na Soszów. Słoneczna pogoda, sprawdzony kolektyw przyczyniły się, że humory wszystkim dopisywały. Po wyjściu z kolejki, grupa podzieliła się. Jedni zdobywali szczyt Soszowa, większość zajeżdżała do Zagrody Lepiarzówki, znajdującej się na samej

granicy z Czechami. Z tarasu można oglądać przepiękne widoki na całą dolinę. Komu brakowało sił, został w jednym z najstarszych schronisk na Soszowie, gdzie pobyt urozmaicili nam właściciele graniem i śpiewaniem dobrze nam znanych piosenek. Pokrzepieni kawą i napojami orzeźwiającymi szykowaliśmy się do powrotu, znowu kolejką, do autobusu. Trasa dalej prowadziła do Ustronia, malowniczego miasteczka, jednej z najstarszych osad Śląska Cieszyńskiego. Nie sposób wszystkiego zwie-

dzić w tak ograniczonym czasie, jaki był wyznaczony. Ustroń posiada wiele zabytków historycznych, cudowne parki, parki rozrywkowe, gdzie mogą spędzać czas całe rodziny, otaczające lasy, cudowną przyrodę. Ustroń nas natchnął. Kolejną miejscowością w naszych planach była Brenna. Naszym celem było zwiedzenie i udział w warsztatach w Chlebowej Chacie w Górkach Małych. Obiekt to starannie odtworzone wnętrze góralskie. Prezentacja została zakończona degustacją własnoręcznie przygo-

towanych podplomyków, które po upieczeniu można było posmarować domowym masłem, miodem lub smalcem, zapijając zbożową kawą z mlekiem.

Wycieczka spełniła swój cel. Nie przemierzając wiele kilometrów, w bliskiej okolicy, można się cieszyć pięknem, poznać coś ciekawego, nowego. Zadowoleni uczestnicy polecają wszystkim, którzy nie byli w tamtych stronach, wybrać się również na podobną wycieczkę.

Uczestniczka wycieczki Marta

Radim Nečas nowym trenerem Trzyńca

Marek Kalivoda już nie jest trenerem piłkarzy Trzyńca. W drugoligowym klubie doszło wczoraj do zmiany przy sterze zespołu, który na poniedziałkowym treningu prowadził już Radim Nečas. Były piłkarz takich klubów, jak Banik Ostrawa czy Slavia Praga przyjął ofertę ze strony podbeskidzkiego klubu, który w trybie przyspieszonym musiał zająć się rezygnacją Marka Kalivody. – Trener Kalivoda zrezygnował na własne życzenie, powodem jego niespodziewanej decyzji były sprawy rodzinne – poinformował wczoraj „Głos Ludu” Tomáš Želazko, rzecznik prasowy trzynieckiego klubu.

– Marek Kalivoda otrzymał ofertę pracy w pobliżu Zlina, czyli w swoich rodzinnych stronach. Chce po prostu spędzać więcej czasu z najbliższymi. Nie chodzi więc o powody sportowe, a prywatne – stwierdził dyrektor sportowy trzynieckiego klubu, Karel Kula. Nowy szkoleniowiec trzynastego zespołu ubiegłego sezonu FNL, Radim Nečas, poprowadził wczoraj pierwszy trening na Leśnej. Pierwszy ostry sprawdzian pod wodzą nowego trenera zaliczą piłkarze w najbliższą sobotę, kiedy to Trzyńec zmierzy się na wyjeździe z



Radim Nečas.

Nowym Jicynem w ramach 1. rundy Pucharu Czeskiej Poczty. 46-letni Radim Nečas ostatnio prowadził drugoligowy klub FC Tábor, który pod jego wodzą zajął szóste miejsce w sezonie 2014/2015 FNL. Nečas w czasach swojej aktywnej kariery należał do czołowych czeskich środkowych pomocników. Stawiał na ofensywny futbol, z którym bawił kibiców również w greckiej lidze w barwach Škody Xanthi. Pierwsze trenerskie doświadczenie zdobywał w Libercu i w młodzieżówce Slavii Praga.

Roszczyki na Leśnej dotyczą częściowo również pozostałych członków sztabu szkoleniowego. Drugim trenerem zespołu, asystentem Radima Nečasa, został Kamil Papuga. Dotychczasowy trener młodzieżowej kadry Trzyńca w przeszłości współpracował z Nečasem, tyle że na boisku w barwach Banika Ostrawa. Trenerami młodzieżowych piłkarzy Trzyńca zostaną w nowym sezonie Martin Zbončák i Lubomír Vašek. Na swoich stanowiskach pozostają tymczasem Jakub Kafka (trener bramkarzy) i Czesław Kołodziej (główny masażysta).

JANUSZ BITTMAR

MARTIN ŠPIČKA, NOWY STERNIK PIŁKARZY LOKOMOTYWY PIOTROWICE, DLA »GL«:

Chcemy grać w swoim stylu

Od tradycyjnego Pucharu Czeskiej Poczty, czyli ogólnokrajowych pucharowych rozgrywek piłkarskich, rozpoczęli ostry test swojej formy gracze Lokomotywy Piotrowice i FK Hawierzów. Ze zwycięstwa w rundzie wstępnej pucharu cieszyli się piłkarze Piotrowic, którzy w 36 stopniowym upale pokonali swojego rywala z dywizyjnych rozgrywek 2:1. W 1. rundzie, która zaplanowana jest na najbliższy weekend, Lokomotywa zmierzy się u siebie z Witkowicami. Drugoligowy Trzyńec zagra na wyjeździe z Nowym Jicynem, a Karwina (rozbiła w sparingu 3:0 Ostrawę) z Hranicami.

Udany debiut na ławce Lokomotywy zaliczył trener Martin Špička, który do Piotrowic przeprowadził się z sąsiednich Dziečmowic. – Je-

stem zadowolony nie tylko z wyniku. Mogę pochwalić zespół również za determinację, na skrzydłach której pokonali w derbach hawierzowskich Indian. Chcemy grać w swoim stylu, widowisko – powiedział „Głosowi Ludu” Špička. Obie ekipy znajdują się dopiero we wstępnej fazie przygotowań do sezonu. W obu drużynach niemniej widać było przebiegły futbol, z którym można postraszyć niejednego rywala w dywizyjnych rozgrywkach. – Z takimi ambicjami przyjąłem ofertę ze strony Lokomotywy. Ten zespół chce grać w strefie przeznaczonej dla faworytów dywizyjnej grupy E – podkreślił w rozmowie z naszą gazetą Martin Špička. Lokomotywa zamierza na poważnie potraktować również drugi występ w ramach

pucharowych rozgrywek – sobotnią batalię z trzecioligowymi Witkowicami. – Stawimy czoła ambitnemu zespołowi, beniaminkowi trzeciej ligi, w barwach którego prezentuje się kilku byłych piłkarzy z bagażem doświadczenia z pierwszej i drugiej ligi – stwierdził Špička. – Wiem, że nie wszystkie zespoły traktują Puchar Czeskiej Poczty z należytym szacunkiem, ale my chcemy dobrać w tych rozgrywkach jak najdalej. Stwarza to okazję do konfrontacji z klasowymi drużynami, a to zawsze procentuje – dodał piotrowicki trener. W Hawierzowie po pucharowych derbach czują niedosyt. W końcówce meczu gwizdek sędziego milczał, aczkolwiek bramkarz Hájek w polu karnym stworzył pretekst do karnego. „Jedenastki” dla Indian,

HAWIERZÓW PIOTROWICE 1:2

Do przerwy: 0:2. Bramki: 72. L. Skoupý – 16. Panák, 30. Moskál. Hawierzów: Směták – Babič, K. Skoupý, Wojnar, Vagner – Omasa, Jaworek, L. Skoupý (80. Rozsival), Zupko, Trmal 58. (Osvěčík) – Gistingier. Piotrowice: Hájek – Bajzath, Gill (70. Reichl), Moskál, Nowinski – Malíř, Hoffmann, Škuta, Panák, Molnáří (50. Valový) – Kurušta (89. Lemchi).

a co za tym idzie szansy na wyrównanie wyniku, jednak nie było.

W barwach Piotrowic pojawił się w pucharowym pojedynku m.in. doświadczony Pavel Malíř, który dwanaście lat spędził w Trzyńcu. W czerwcu piłkarz spotkał się z władzami Lokomotywy i szybko doszedł do porozumienia. – Z korzyścią dla piotrowickiej piłki, albowiem Pavel wciąż należy do najlepszych skrzydłowych pomocników w naszym regionie – ocenił najbardziej medialny transfer dywizyjnego lata nowy szkoleniowiec piotrowickiego klubu. W meczu z Hawierzowem zaprezentowali się też dwaj młodzi zawodnicy z Karwiny – Filip Panák i Pavel Moskál. To efekt zacieśnionej współpracy z drugoligową Karwiną, która po zawirowaniach ekonomicznych Slavii Orłowa przestawiła się na współpracę z innymi sąsiadami. Do Piotrowic powinni trafić młodzi, obiecujący piłkarze, na współpracę z Karwiną liczą też skądinąd w piątoliżowym Boguminie. – Jesteśmy oficjalną farmą Karwiny, która obiecała, że pomoże nam w dywizyjnych rozgrywkach. Z punktu widzenia kibica źle się jednak stało, że Orłowa wycofała się z trzeciej ligi. Teraz nie mamy w niej żadnego reprezentanta naszego regionu – ocenił Špička wydarzenia z czerwca, które poruszyły zaolziańskich kibiców futbolu.

JANUSZ BITTMAR



Fot. ARC hawierzowskiego klubu

Piotrowice pokonały Hawierzów 2:1.

W SKRÓCIE

POLSCY SIATKARZE WRÓCILI Z RIO Z PUSTYMI RĘKAMI. Polscy siatkarze zajęli czwarte miejsce w „Final Six” Ligi Światowej. W Rio de Janeiro podopieczni trenera Stephane’a Antigi zdołali wygrać tylko jedno spotkanie – z Włochami 3:1. W meczu o trzecie miejsce biało-czerwoni ulegli Stanom Zjednoczonym 0:3. Najważniejsza tegoroczna impreza czeka podopiecznych Stephane’a Antigi za siedem tygodni. W Pucharze Świata w Japonii mistrzowie świata zmierzą z Rosją, której blask stara się przywrócić Władimir Alekno. Triumfatorami tegorocznej edycji Ligi Światowej zostali Francuzi, którzy w finale rozbili Serbów 3:0. Trójkolorowi przeszli do historii siatkówki, w tegorocznej Lidze Światowej wygrali bowiem 17 z 18 rozegranych meczów.

RUSZYŁA T-MOBILE EKSTRAKLASA. Wyniki 1. kolejki: Z. Lubin – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:1, Wisła Kraków – Górnik Zabrze 1:1, Lechia Gdańsk – Cracovia 0:1, Ruch Chorzów – Górnik Łęczna 0:2, Lech Poznań – Pogoń Szczecin 1:2, Korona Kielce – Jagielonia Białystok 3:2, Śląsk Wrocław – Legia Warszawa 1:4; wczoraj (po zamknięciu numeru) zakończył się mecz pomiędzy Piastem Gliwice a beniaminkiem rozgrywek Termalicą Bruk-Bet Nieciecza.

AJAX ZAINTERESOWANY SZCZĘSNYM. Ajax Amsterdam jest zainteresowany pozyskaniem z Arsenalu Londyn polskiego bramkarza Wojciecha Szczęsnego. Polak stracił miejsce w podstawowym składzie na początku roku. Miejsce Szczęsnego między słupkami „Kanonierów” zajął David Ospina, w dodatku do Arsenalu trafił przed tym sezonem czeski golkeeper Petr Čech. Szczęsny, który zdaniem władzy Ajaksu mógłby zastąpić Jaspiera Cillessena znajdującego się w kręgu zainteresowań Manchesteru United, zapewnia, że chce zostać na Emirates Stadium i nie zamierza się łatwo poddać.

TENISOWE RANKINGI: RADWAŃSKA NADAŁ 7, AWANS JANOWICZA. Bez zmian w światowym rankingu WTA. Na prowadzeniu nadal Amerykanka Serena Williams. Triumfatorka Wimbledonu wyprzedza Rosjanę Marię Szarapową i Rumunkę Simonę Halep. Najwyżej sklasyfikowaną Polką jest Agnieszka Radwańska. Półfinalistka Wimbledonu plasuje się na siódmym miejscu. W męskim zestawieniu prowadzi Serb Novak Djoković, drugi jest Szwajcar Roger Federer, a podium uzupełnia Brytyjczyk Andy Murray. Pierwsza polska rakietka, Jerzy Janowicz, awansował o trzy oczka na 48. miejsce.

KRYCHOWIAK BLIŻEJ PARIS ST. GERMAIN? »Ogórkowe lato» w pełni, ale hiszpańscy dziennikarze nie próżnują. W tamtejszej prasie znów pojawiły się dyskusje dotyczące domniemanego transferu Grzegorza Krychowiaka do Paris St. Germain. Polski piłkarz klubu FC Sevilla, zdaniem hiszpańskich mediów, niebawem ma otrzymać ofertę ze strony paryskiego klubu. Mistrzowie Francji wykładają za polskiego reprezentacyjnego pomocnika okra-
(jb)